

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

MACIEJ
GUTOWSKIPIOTR
KARDAS

Gang Olsena w Ministerstwie Sprawiedliwości

Sprawa hejterskich praktyk z udziałem sędziów powinna być wyjaśniona. Ale do tego potrzebna jest niezależna prokuratura. Mamy więc polityczne przedstawienie.

Doniesienia o prymitywnych hejterskich praktykach z udziałem sędziów, którzy zamiast korzystać z nabytych uprawnień, woleli w zenującym stylu opluwać innych, spowodować mogły poważne zakłopotanie wśród scenarzystów i reżyserów najgłupszych komedii. Mocno ograniczone okazały się bowiem horyzonty ich wyobraźni. Twórcom takich filmów, jak „Gang Olsena”, „Głupi i głupszy” nie przyszło do głowy, by bohaterami swoich filmów uczynić sędziego i podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, sędziów z Krajowej Rady Sądownictwa czy Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego.

Przyznajemy, że choć sygnalizowaliśmy obawy związane z kryteriami doboru sędziów („Rzeczpospolita” z 28 sierpnia 2018 r. „Wątpliwy nabór grozi »dyktaturą ciemniaków«”) i nam wyobraźni zabrakło. Filmowi scenarzyści nie pomyśleli też o stworzeniu szarady, kto jest Olsenem? Czy Olsena nie dałoby się od razu ulaskawić „w ciemno”? Czy minister mógłby jedynie dla niepoznaki pohukiwać, że gdyby tylko zauważył, co dzieje się w podległym ministerstwie, to zrobiłby wielkie porządki? Czy może jednak Olsena już wyrzucano? Tu filmowym pierwowzorem jest kapitan Renault, który w do-

skonałe znanym mu szuler-
skim lokalu w Cassablance,
oburzony udaje, że nagle za-
uważył, iż tu uprawia się ha-
zard.

Rynsztokowy poziom

Filmowcy nie pomyśleli, by zapowiedzieć tworzenie kodeksu etycznego, który dopiero uświadomiłby sędziom, że w internecie nie wolno nadużywać uprawnień, bluźgać, hejtować, zniesławiać i stalkować. Pewnie bez kodeksu myśleć mogli, że wolno i że przystoi im poziom rynsztokowych wypowiedzi i obrzydliwa nagonka na ludzi, odpowiadająca fali w wojsku lub zakładzie poprawczym.

Warto podpowiedzieć filmowemu scenarzystom, że kolejnym obrazem w komedii mogłaby być zapowiedź kodeksu etycznego policji, CBS i CBA. Na wypadek gdyby funkcjonariusze – nie czując etycznych ograniczeń – przypadkiem zniszczyli lub nie zdążyli zapobiec zniszczeniu twardego dysku, zapisów rozmów w komunikatorach, billingów czy historii korespondencji albo pozwolili zainteresowanym uzgodnić wersje. Jaka piękna kryminalna zagadka, podszyta niemałą dawką dobrego humoru. Ile radości przy oglądaniu, a zwykły widz się nie połapie, o co chodzi.

Wszystko układałoby się w piękny, komediowy scenariusz, gdyby nie fakt, że ktoś podobno chciał reformować Polskę i zmieniać wymiar sprawiedliwości na lepsze. Tymczasem, gdyby opierać się na wyświetlonych hejterskich wypowiedziach i pokazywanych opinii publicznej więzach organizacyjnych, należałoby najlagodniej stwierdzić, że wprowadzono

(art. 231 k.k.). I to wszystko – jak donoszą media – z prawdopodobnym udziałem osób wchodzących w skład konstytucyjnych organów. Zatrudnionych czy nawet kierujących Ministerstwem Sprawiedliwości, zasiadających w składzie Krajowej Rady Sądownictwa, Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego.

Nawet wierząc twierdzeniom ministra sprawiedli-

wość, grupa miała powstawać i realizować opisanie publicznie działania, do których nigdy w praworządnym państwie nie powinno dojść. Z drugiej – w zakresie niezbędnej aktywności na polu pełnego wyjaśnienia tych zdarzeń, w perspektywie dyscyplinarnej i prawnokarnej.

Wyjaśnienie wszystkich tych kwestii to zadanie najwyższej wagi. Spoglądając na podejmowane w tym zakresie działania trudno pozbyć się natrętnego wrażenia, że brak w nich wymaganej przez prawo determinacji i skuteczności.

Skończyć z mafactwem

Rozwikłanie tej skandalicznej historii to pieśń przyszłości. Ale, by można było ją usłyszeć, konieczne jest zebranie, zabezpieczenie i przeprowadzenie dowodów. Uniemożliwienie uzgodnienia wersji, wykluczenie innych postaci realnego mafactwa procesowego wymaga poważnego rozważenia zastosowania adekwatnych środków zapobiegawczych, w tym – zwłaszcza przy aktualnej polityce prokuratury – izolacyjnych. Prawidłowego, stanowczego i obiektywnego prowadzenia postępowania przygotowawczego, uwzględniającego oczywiste zagrożenie, że wszyscy jego uczestnicy będą zainteresowani ukryciem

i zatarciem śladów ewentualnego przestępstwa. Ze usytuowanie ministra sprawiedliwości stawia go w kręgu zainteresowanych tym postępowaniem i potencjalnie zagrożonych. Ze prokurator generalny z tego śledztwa co najmniej powinien zostać wyłączony. Ze żadna komisja śledcza nie zastąpi tu profesjonalnego organu powołanego do ścigania przestępstw, bo kluczowe jest zabezpieczenie dowodów i wyizolowanie oraz unieszkodliwienie ewentualnych działań potencjalnych podejrzanych, a nie polityczne przedstawienie. Jak tego dokonać w dobie politycznej podległości prokuratury, której wierzchołek znajduje się w „oku cyklonu”? Odpowiedź niestety jest smutna. Prawdopodobnie nie da się tego sensownie zrobić. Pisaliśmy o znaczeniu niezależnej prokuratury dla systemu wymiaru sprawiedliwości wielokrotnie. Niestety, bez efektu. I tym razem więc „mądry Polak po szkodzie”. Choć nie każdy. Niektórzy udają, że sprawa jest już załatwiona. /©

Autorzy są profesorami i adwokatami

PISALIŚMY O TYM:

Afera w Ministerstwie Sprawiedliwości: trzeba zakończyć agresywną politykę wobec Temidy

„Nie koniec, ale początek”
22 sierpnia 2019 r.

archiwum.rp.pl

” Reżyserom nie przyszło do głowy, by bohaterami filmów uczynić sędziego i podsekretarza stanu w MS, sędziów z KRS i z Izby Dyscyplinarnej SN

do systemu najgorszą hołotę. Porozumienie oparte na systemie komunikatorów, ustalenia co do finansowania zachowań pozakategorialnych wykazują niepokojące podobieństwo do zorganizowanej grupy przestępczej (art. 258 kodeksu karnego). Ujawnione screeny nakazują rozważyć, czy ich autorzy nie zajmowali się zniesławianiem (art. 212 k.k.), znieważaniem (art. 216 k.k.), stalkingiem (art. 190a k.k.), ujawnianiem tajemnicy służbowej (art. 266 k.k.), niedopuszczalnym i nieuprawnionym przetwarzaniem danych osobowych oraz nadużywaniem uprawnień

ści, że nie miał nic wspólnego z zawiązaną grupą hejterską, jego pozycja wymaga prawnej analizy. Z uwzględnieniem obowiązku kierowania, pieczy oraz nadzoru nad ministerstwem i wiedzy o wszystkim, co się w nim dzieje. Połączenie stanowisk ministra sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego daje obowiązek wykrywania i ścigania przestępstw. Nie chodzi tylko o problem kompromitującego powstania „pod okiem” ministra, w podległym mu ministerstwie, hejterskiej grupy, lecz o zaniechanie w sferze objętej prawnym obowiązkiem działania. Z jednej strony w okresie, gdy